Łódź, 18/III 1905 r.

№ 60.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 5 (18) marca 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Iklerta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Gabryela Arch.
Niedz. Św. Józefa Obl.
Pon. Św. Wolframa B.
Wtor. Św. Benedykta Op.
Środa S. Katarzyny W.
Czwart. Ś. Katarzyny Kr.
Piąt. Św. Marka.

Wschód sł.: godz. 6 m. 10.
Zachód sł.: godz 6 m. 06
Dł. dnia godz. 11 m. 56.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Mało ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Telegram kijowski.

Kijowskie Towarzystwo rolnicze wystosowało do prezesa Komitetu ministrów, jako też do ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa telegram z prośbą o zniesienie ograniczeń prawnych, tyczących się kraju południowo - zachodniego i przyznania równych praw wszystkim obywatelom kraju bez różnicy wyznania i narodowości.

Ze względu na doniosłość sprawy przytaczamy tu, podług sprawozdania «Wieku», przebieg posiedzenia, na którem Towarzystwo rolnicze powzięło tę decyzyę, po raz pierwszy od czasu swego istnienia zabierając głos w sprawie natury politycznej.

Posiedzenie, o którem mowa, odbyło się dnia 9-go marca. Frankfort czytał na niem referat: „Zbiór wyników, otrzymanych na polach doświadczalnych sieci wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników.“

Po tym referacie prezes Towarzystwa książę Repnin zakomunikował zgromadzeniu, że na poprzedniem posiedzeniu Jeremiejew czytał referat o krótkoterminowym kredycie rolnym. W końcu swego referatu Jeremiejew wyraził myśl, że z powodu wyjątkowych warunków, w jakich znajduje się kraj południowo zachodni, projektowane reformy mogą być w kraju tym niezupełnie zastosowane, zaproponował więc tekst telegramu na imię p. ministra rolnictwa z prośbą, ażeby reformy w zupełności rozciągały się i na kraj południowo-zachodni.

Atoli tekst telegramu, zaproponowany przez Jeremiejewa spotkał się z szeregiem zarzutów, przyczem proponowano wysłać telegram nie do ministra rolnictwa, lecz do Komitetu ministrów. Wybrano tedy komisyę, która opracowała brzmienie telegramu, przedłożone następnie radzie Towarzystwa.

Rada Tow. rolniczego zastanawiała się nad kwestyą, o ile właściwem i na czasie jest wysłać obecnie taki telegram. Zdania podzieliły się: redaktor «Kijewlanina» Pichno, Czujkiewicz, Licharew, Nieżajewski i Bogdanow oświadczyli się przeciwko wysłaniu telegramu; pierwsi czterej proponowali wysłać motywowany memoryał, Bogdanow zaś znajdował, że i to jest zbytecznem. Ponieważ jednak większość rady (Zdrojewski, Perro, Bażajew, Kluczarew, Chojecki i Doliński) zażądała wysłania telegramu, przeto rada wzięła pod rozwagę osnowę telegramu, ułożoną przez Komisyę.

Komisya poczyniła pewne poprawki w projekcie telegramu, nie dotyczące jednakże istoty rzeczy. Uchwalony przez radę tekst telegramu postanowiono wysłać do prezesa Komitetu ministrów, do ministra rolnictwa i do ministra spraw wewnętrznych, a równocześnie zakomunikować kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu generał-gubernatorowi.

W zgromadzeniu powstała kwestya, czy Tow. ma prawo obradować nad telegramem, skoro kwestya nie była formalnie postawioną na porządku dziennym i nie wszyscy członkowie wiedzieli, że jest omawianą. Wątpliwość tę rychło usunięto, a zarzuty przeciwko takiemu powątpiewaniu polegały głównie na tem, że kwestya wysłania telegramu powstała a mimochodem przy obradach nad inną sprawą, a więc Towarzystwo ma prawo zajmować się telegramem.

M. Kryżanowski zaproponował, ażeby wszyscy, którzy chcą, by telegram był wysłany, podpisali się na telegramie, ażeby widocznem było kto telegram wysyła, a następnie przemawiał za tem, ażeby rzecz załatwiono w drodze tajnego głosowania, gdyż w sprawie o narodowościach wielu członków nie zechce może wprost i otwarcie wyrazić swego zapatrywania.

G. Grabowski, powołując się na to, że na podstawie Najwyższego Ukazu każdy ma prawo wypowiadać swe zdanie i posyłać oznajmienia, mniema, że i Towarzystwo rolnicze może wypowiedzić jawnie swe zapatrywanie.

Prof. Iwanow powiada, że rodzina, szkoła i literatura uczą nas szanować każdą narodowość. Tajne głosowanie miałoby na widoku jedynie rozbudzanie ukrytych niesprawiedliwych uczuć.

Prof. Bogdanow zaprotestował przeciwko oskarżaniu rodziny rosyjskiej o tajne podniecanie wrogich uczuć narodowych.

Iwanow zauważył, że nie stawiał bynajmniej takiego zarzutu przeciwko rodzinie rosyjskiej: „Ale mamy przecież — powiada — nie tylko rodzinę, lecz całe gazety, propagujące nienawiść narodową, jak u. p. „Nowoje Wremia“ (głosy: „i „Kijewlanin!“).

Kryżanowski obstaje za tajnem głosowaniem, ażeby nie krępować niczyjej swobody zapatrywań.

Prezes ks. Repnin oznajmia, że według ustawy, dla zarządzenia tajnego głosowania potrzeba zgody co najmniej $^1/_5$ części zgromadzenia; jeżeli tedy z 70 obecnych członków 14 zażąda tajnego głosowania, to prezes je zarządzi.

Redaktor Pichno oświadcza, że jest członkiem Towarzystwa już od 25 lat i w przeciągu całego tego czasu członkowie Towarzystwa zbie-

rali się celem omawiania kwestyj techniczno-fachowych, a nie pytali się wzajemnie o przekonania polityczne i zapatrywania religijne. Powstawały nieraz gorące spory, lecz nigdy nie przybierały tak ostrego charakteru, jak obecna dyskusya. I to rzecz naturalna. Nie chodzi o telegram, który mówca uważa za blado różowy, a o to, że Towarzystwo rolnicze zaczęło omawiać sprawy polityczne; jest to niebezpiecznem dla Towarzystwa, gdyż może być wstępem do rozpadnięcia się.

Mówca zwraca się przeciw zarzutowi prof. Iwanowa: „Profesor powiada, że jawnie niby coś okazujemy, a potajemnie pielęgnujemy nienawiść do polaków i żydów. Co powiedziałoby zgromadzenie, gdyby wyrażono zarzut, że polska rodzina w skrytości pielęgnuje nienawiść względem rosyan i żydów?

Jeremiejew w krótkiem przemówieniu zaznacza, że jeżeli Tow. rolnicze przez tyle lat zajmowało się wyłącznie sprawami technicznemi, to wszak niema w tem nic takiego, co należałoby szczególnie cenić i ochraniać. Oczywiście kwestye uprzęży i dzwoneczków nie wywołają ostrej różnicy zdań. Ale skoro różnica zdań się ujawnia, to wygra na tem tylko prawda, i dobrze, że tak się stanie.

Prof. Iwanow, zbijając zarzuty redaktora Pichno, zwraca się do zgromadzenia z zapytaniem: «Zrozumieliście panowie, co chciałem powiedzieć?“ (Głosy: „Zrozumieliśmy, zrozumieli!“). A tego, co zarzuca mi p. Pichno, nie mówiłem wcale, wszak prawda? (Głosy: «prawda! prawda!“). Za tajnem głosowaniem oświadczyło się tylko 7 członków: Pichno, Bogdanow, Licharew, Kryżanowski, Byszyński, Isakow i Lubimow. Skutkiem tego zarządzono jeszcze głosowanie. Przed głosowaniem pp. Pichno, Licharew, Czujkiewicz, Bogdanow, Terski i Kryżanowski manifestacyjnie opuścili salę obrad.

Za dosłowną osnową telegramu w tekście, ułożonym przez komisyę, oświadczyło się 45 ciu członków, za poprawkami rady Towarzystwa — 6 członków.

Prezes ks. Repnin proponuje zgromadzeniu, ażeby podpisało telegram, sam zaś od podpisu się uchyla, gdyż zgodził się tylko na skrócony tekst telegramu. Pierwej nie oznajmił tego, nie chcąc wywierać żadnej presyi na zgromadzenie.

Członek rady prof. Bażajew przypomina, iż sam ks. Repnin przyznał, że zmiany w osnowie telegramu nie są istotne, nie ma więc powodu odmawiać swego podpisu.

Połchowski sądzi, że wysłanie telegramu nie od imienia Towarzystwa nie miałoby znaczenia i obstaje zatem, ażeby na telegramie był podpis prezesa, jako przedstawiciela Towarzystwa.

P. Frankfurt, powołując się na bezstronność ks. Repnina, jego poprawność i baczną uwagę na opinię Towarzystwa, proponuje, ażeby prosić księcia o podpisanie telegramu.

Zgromadzenie przyłącza się do prośby p. Frankfurta i ks. Repnin zgadza się na podpisanie telegramu.

Następnie p. Zdanowski, w imieniu przedstawicieli polskiej narodowości, składa podziękowanie tym rosyanom, którzy nie wyszli ze zgromadzenia i głosowali z większością.

P. Nowikow, odpowiadając w imieniu rosyjskich członków Towarzystwa, na słowa podziękowania ze strony przedstawicieli polskiej narodowości, wyraził się, że łączenie się wszystkich narodowości w sprawie odnowienia kraju jest pomyślnym objawem, który należy gorąco powitać; składa więc podziękowanie przedstawicielom wszystkich narodowości za zgodne jednoczenie się we wspólnej pracy.

Wreszcie p. Frankfurt dziękował wszystkim w imieniu żydów za humanitarną postawę, jaką Towarzystwo zajęło w sprawie równouprawnienia narodowości.

Na zakończenie posiedzenia p. Trembel czytał referat o uprzęży wołów.

Telegram, wysłany do Petersburga, w dosłownej osnowie opiewa:

„Kijowskie Towarzystwo rolnicze na posiedzeniu w dniu 9 marca 1905 r., przejmując się doniosłością chwili dziejowej, którą obecnie przeżywamy, uznało za swój obowiązek wyrazić głębokie przekonanie, że to wyjątkowe położenie, w jakiem kraj Południowo Zachodni znajduje się od przeszło 40 lat, ujemnie odbija się na jego życiu gospodarczem. Pełna rękojmia praw każdego i swoboda działania w ramach prawa dla wszystkich obywateli bez wyjątku, są koniecznością zrównania we wszystkich prawach cywilnych całej ludności kraju bez względu na różnice narodowości i inne. Zgromadzenie przyłącza swój głos do opinii całego społeczeństwa rosyjskiego i wyraża głębokie przekonanie, że i przedstawiciele kraju Południowo Zachodniego będą uczestniczyli w zamierzonej pracy twórczej w sprawie państwowej organizacyi naszego kraju“.

———

List ks. Wyżykowskiego.

Przyjaciel ks. Wyżykowskiego p. J. Z. w tych dniach otrzymał list, którym łaskawie podzielił się z nami:

„Japończycy prześladują nas i spokojnie zasnąć nie dadzą. Obecnie jestem wyznaczony na kapelana drugiej armii mandżurskiej, zajmujemy prawe skrzydło armii na południo-zachodzie, 30 wiorst od Mukdenu. Katolików w tej armii jest bardzo wielu, to też na brak pracy nie mogę narzekać.

Najbardziej dokucza mi życie koczownicze i brak spokojnego kąta, gdzieby po całodziennej pracy odpocząć było można.

Dzięki Bogu dobremu, zdrów jestem, czuję się tylko zdenerwowanym, wskutek ustawicznej muzyki armatniej.

W 4-dniowej zaciętej walce zabito i raniono w mojej armii sporą liczbę żołnierzów.

W czasie spokoju odwiedzam pułki, odprawiam Mszę świętą, spowiadam. W czasie zaś bitwy pracuję na punkcie opatrunkowym, spowiadam ciężko rannych, a kiedy strzelać przestaną, objeżdżam pod strażą dwóch kozaków pozycye, odszukuję umierających i zabitych. Na wędrówkę taką wybieram się tylko nocą, w dzień bowiem mogliby mnie niegrzeczni japończycy poczęstować granatem, w nocy zaś nic nie widać, więc mogę dość bezpiecznie jeździć. Nie bardzo to przyjemna wędrówka wśród jęku i płaczu. Cóż robić, jest to mój obowiązek, jako kapłana, śpieszyć z pociechą religijną umierającej żornierce naszej.

Prawda, niewygód mam wiele, nieraz przykre zajścia, lecz to wszystko znoszę z pokorą».

ZNAMIENNY GŁOS.

Znane jest powszechnie stanowisko polityczne księcia Mieszczerskiego redaktora „Graždanina“. Jest on uosobieniem największej konserwatywnych żywiołów Rosyi, stały, niezłomny w przekonaniach.

I o to książę Mieszczerski zabiera głos w sprawie biurokracyi. Wywody jego wywołały silne wrażenie w całej prasie; komentują i przytaczają nietylko dzienniki petersburskie, moskiewskie, ale i warszawskie.

Poniżej podajemy treść artykułu księcia Meszczerskiego; z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym komentarze prasy podamy w jednym z najbliższych numerów.

«Przez ciąg ostatnich dwóch lat biurokraci złożyli zdumiewające dowody swej pogardy celem narodu i nieuszanowania względem władzy Cesarskiej, obróciwszy w komedyę i w oszukaństwo święte żądanie Monarchy dokonania reform w kierunku decentralizacyi dla podniesienia prowincyi.

I ten fakt dziejowy sam przez się mógłby już zupełnie wystarczyć, aby pobudzić Samowładnego Monarchę do szukania rady u ludzi bliższych potrzebom życia narodu rosyjskiego i mniej zainteresowanych w ukrywaniu prawdy.

W każdym razie, nadeszła chwila, w której w imię poważnego, nic błazeńskiego konserwatyzmu, należy przyznać że na pytanie: kto bardziej się przyczynił do osłabienia Władzy i poszanowania Samowładztwa — czy te różnorodne żywioły proletaryatu inteligentnego, które w ciągu ostatnich 6 u miesięcy doprowadziły swoje zapędy do granic waryactwa, czy też nasi wyżsi biurokraci—trudno dać odpowiedź.

Dla mnie bowiem nie ulega wątpliwości, że podczas gdy ci pierwsi nie wychodzili nigdy z dziedziny porywów, rozpalonego mózgu i złudzeń i już przez to samo wytwarzają tylko czasowe i przemijające zaostrzenie sytuacyi,—w szeregach drugich nie brakło wielu takich, którzy przez całe lata spokojnie, systematycznie, przez chęć wysługiwania się przed pierwszym lepszym, zdradzają swe obowiązki, honor swój i zaufanie, w nich pokładane, ukrywają przed Monarchą tę prawdę, która mogłaby wykryć ich pogardę względem ludu i niesumienność w wykonywaniu obowiązków, płaszczą się przed wrogami rządu i zamieniają skrycie służbę Monarszą na swe niecne intrygi, prowadzące do aresztowania setek ludzi.

Tak, ja się waham z odpowiedzią, który z tych dwóch rodzajów ludzi zaszkodził bardziej władzy Samowładczej, a nawet ośmielam się sądzić, że w obliczu Boga i sprawiedliwości szala musi się przeważyć na stronę tych drugich».

W końcu ks. Mieszczerski odpowiada na pytanie, gdzie szukać należy ludzi prawych czynnych:

Tu nie może być mowy o konserwatystach ani o liberałach, tu powinni znaleźć miejsce wszyscy uczciwi i kryształowo czyści ludzie rosyjscy, obdarzeni zdolnościami i znający życie. Do tego muszą być powołani szlachcić i ziemiec, gubernator i naczelnik ziemski, wójt gminny (włostʼ) jak również i kupiec.

———

«Warszawskij Dniewnik» w korespondencyi z Petersburga pisze, co następuje:

„Z rozmowy z członkiem Komisyi specyalnej dla przejrzenia przepisów prawa o ochronie porządku państwowego dowiadujemy się, że w chwili obecnej zbieranym jest i porządkowany odpowiedni materyał, nagromadzony w departamencie policyi. Postanowiono w kwestyi tej skorzystać z prawodawstwa innych krajów, zwłaszcza Anglii, Francyi i Ameryki. W Komisyi przeważa zdanie, że wszystkie przepisy prawne o ochronie porządku państwowego, powinny być jasno i wyraźnie sformułowane, dlatego, aby każdy obywatel wiedział za co i w jakich granicach odpowiada. Nie powinny też być dopuszczone żadne „osobiste opinie“ (usmotrienia) władz lokalnych, oraz nadzwyczajne rozporządzenia. Wątpliwą jest rzeczą, czy Komisya uzna za stosowne zamianę policyi miejskiej przez milicyę. Miasta i tak już obarczone nadmiernemi wydatkami; nie byłyby one wstanie opłacania bodaj części wydatków państwowych na utrzymanie policyi. Milicya wymagałaby zbyt wielkich ofiar, a policya istniećby musiała i tak albowiem funkcye polityczne winny pozostać w rękach rządu. Wreszcie w danej kwestyi istota rzeczy nie kryje się tylko w policyi, która istnieje przecież we Francyi i Ameryce a częstokroć obchodzi się nawet ostrzej z naruszycielami spokoju publicznego.

Poseł amerykański w rozmowie z naszym korespondentem wyrazil zdziwienie wobec bezczynności policyi podczas ostatniego bezrobocia w Petersburgu, kiedy robotnicy w oczach policyi odpędzali towarzyszów od pracy. W Ameryce robotnicy mają prawo urządzać bezrobocia, lecz niewolno im naruszać spokoju publicznego, niszczyć czyjegokolwiek mienia, burzyć fabryk. W zakończeniu korespondent nasz dowiedział się, że zdaniem komisyi kwestya nie dotyczy policyi, lecz praw o ochronie. W szóstym dziesiątku zeszłego stulecia, kiedy echa powstania polskiego rozległy się na ulicach Petersburga nie wprowadzano żadnej wzmocnionej ochrony, poprostu powiększono tylko policyę. Kwestya o ochronie może być rozwiązaną pomyślnie tylko w związku z ogólnemi reformami w życiu państwowem i usunięcin jego narostów.“

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bohdana. Jutro Polemira.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Rozkosze wdowieństwa,“ farsa Grenert Dancourt'a. Początek o godzinie 8¼ wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Ptasznik z Tyrolu,“ operetka Zöllera. Występ Kaweckiej. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem. Jutro przedstawienie popołudniowe „Chata za wsią.“ Początek o godzinie 3 i pół. Wieczorem „Indygo,“ operetka Straussa. Początek o g. 8¼.

KONCERT Dziś koncert Lutni w lokalu własnym, Piotrkowska 108. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie radogoskiej Kasy poż.-oszczędnościowej w sali koncertowej Sellina. Początek o g. 2 po poł.

KRONIKA.

Powrót z Petersburga. Powrócili już z Petersburga, dokąd udawali się w sprawach szkolnictwa pp. Władysław hr. Tyszkiewicz, Ignacy Chrzanowski, Józef Natanson, Stanisław Leszczyński, Mieczysław Pfeiffer, Franciszek Zieliński, Paweł Sosnowski, Stanisław Kijeński—z Warszawy, oraz pp.: Stanisław Chełchowski z Płocka, adw. Chrystowski z Łomży, adw. Staniszewski z Suwałk, Stanisław Lewicki z Siedlec, Szymon Konarski z Radomia, hr. Łoś z Kielc, redaktor Mirosław Dobrzański z Piotrkowa, inż. Jan Arkuszewski z Łodzi i Alfons Parczewski z Kalisza.

Praca w fabrykach Robotnicy, pracujący w oddziałach tkalni niektórych zakładów fabrycznych, uważając, że otrzymywane przez nich dotychczas wynagrodzenie jest niewystarczające, postanowili zawiesić pracę. Również w tkalni akc. Tow. M. Silbersteina od wczoraj warsztaty stoją, a robotnicy żądają podwyższenia płacy. Dziś rozpoczęto układy z robotnikami. Spodziewane jest rychłe załatwienie tej sprawy.

Nieczynną była również onegdaj tkalnia akc. Tow. Grohmana. Wobec jednak porozumienia się Zarządu Towarzystwa co do podniesienia płacy, tkalnia wczoraj o godz. 5 po południu została puszczona w ruch.

Tow. akc. Rzeźni miejskich. Jak wykazuje sprawozdanie za rok ubiegły 1904, trzeci eksploatacyi Rzeźni miejskiej w Łodzi, dochody brutto wyniosły rb. 263 257 kp. 85; zysk czysty stanowi rb. 105,975 k. 95 Dywidenda za rok sprawozdawczy w stosunku 5 proc. od akcyi rb. 500, t. j. rb. 25 Kapitał zakładowy wynosi rb. 1,300,000; kapitał zapasowy po d. 1 stycznia r. b.—wynosi rnb 15,000; kapitał amortyzacyjny —rb. 78 812 kp. 50

Z III Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Dnia 25 b. m. o godz. 3 po południu, w lokalu III Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy ulicy Zawadzkiej pod Nr. 37, odbędzie się ogólne zebranie.

Z Sekcyi technicznej. Wczorajsze posiedzenie oddziału chemicznego Sekcyi technicznej odbyło się przy słabym udziale członków, pomimo iż zapowiedziany na wczoraj odczyt inż. Popławskiego: „Ciepłowydajność materyałów opałowych“, winien był zainteresować nietylko chemików i inżynierów fabrycznych, których oszczędna produkcya pary jest przecież jednem z ważniejszych zagadnień, lecz i szerokie sfery, dbałych o swoją kieszeń fabrykantów.

Ze względu na ogólną wartość poruszonego tematu, podamy w jednym z następnych numerów streszczenie odczytu p. Popławskiego, zaznaczając równocześnie, iż prelegent powtórzy prawdopodobnie wczorajszy swój odczyt na przyszłem posiedzeniu wydziału mechanicznego Sekcyi technicznej.

Po dodatkowych objaśnieniach, sporządzonych przez prelegenta tablic, i dyskusyi, p. Łatkiewicz referował: „O rozpoznawaniu bawełny wobec lnu przy pomocy barwników“.

Po zawiadomieniu przez zastępcę sekretarza p. Pytasza, iż na przyszłem posiedzeniu dr. Goldsobel odczyta swą pracę: „O oczyszczaniu ścieków i wód fabrycznych“, przewodniczący wczorajszego zebrania p. Margulies zamknął posiedzenie o godzinie 10½ wieczorem

Z Pabianic. W dniu wczorajszym około godz. 3 po południu, do restauracyi Hanemana weszło trzech mężczyzn, należących, jak wskazywał ubiór, do klasy roboczej. Po krótkiej rozmowie między sobą, jeden z towarzyszów opuścił zakład, a dwaj, mianowicie Szostak i Czwórko, pozostali w restauracyi. Czekać postanowili dotąd, dopóki delegowany przez nich towarzysz nie przyprowadzi ze sobą kilku robotników z sąsiedniej fabryki Barucha, jakich należało wywołać. Jakoż w pół godziny do restauracyi Hanemana wpadło nie kilku, lecz kilkunastu robotników, którzy wszczęli awanturę, a następnie bójkę z siedzącymi przy stole. W przekonaniu, że zdołają uniknąć guzów, Szostak i Czwórko wybiegli tylnemi drzwiami z restauracyi i ukryli się w mieszkaniu szewca. Tutaj jednak kilku z tłumu, znajdujących się w restauracyi, dopadło uciekających i zaczęło literalnie znęcać się nad Szostakiem i Czwórką. Skutki znęcania się były fatalne, gdyż Szostak wkrótce wyzionął ducha, Czwórkę zaś ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin zmarł. Sprawców napadu ujęto.

Z sądów. W dniu wczorajszym, bawiący na kadencyi w Łodzi drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, rozpatrywał sprawę byłego rejenta z Widawy, Franciszka Szebeko, któremu akt oskarżenia zarzucał lekceważenie i niedbalstwo obowiązków służbowych, oraz podpisywanie fałszywych aktów. Akty te sporządzali jakoby dependenci notaryusza, a ten je świadomie podpisywał. Do sprawy wezwano 54 świadków z osady Widzewa, oraz z okolic, którzy różnoczasowo zgłaszali się jako klienci do notaryusza Szebeko. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony, uznał notaryusza Szebeko winnym tylko niedbałego pełnienia obowiązków służbowych, a po zastosowaniu Najwyższego Manifestu, uwolnił go od kary.

Fałszerz pieniędzy. Wczoraj na Wodnym Rynku zauważono jakąś kobietę, która chciała zmienić srebrnego rubla na targu. Właścicielka straganu zakwestyonowała dobroć danej jej monety. Jakoż po bliższych oględzinach przez wezwanego policyanta Józefa Dolińskiego, okazało się, że rubel jest podrobiony. Na zapytanie skąd pochodzi fałszywa moneta, kobieta tłómaczyła, iż otrzymała przed chwilą od żydówki w jakimś sklepie. Wskazać jednak sklepu nie potrafiła. Po stwierdzeniu, że owa kobieta, nazwiskiem Maryanna Nowotna, mieszka przy ulicy Głównej № 28, wraz z synem, poddanym austryackim, Edwardem Nowotnym, niezwłocznie zarządzono rewizyę. Szczegółowa rewizya wykryła w mieszkaniu Nowotnego skrzętnie przechowywane dwie sztance do odlewania metalu, zapas gipsu w garnku, kawałki cynku i inne przybory, służące do fałszowania monety rublowej. Na stole leżały dwie sztuki świeżo podrobionej monety takiego stempla.

Nowotny początkowo zapierał się, lecz następnie przyznał, że od pewnego czasu fałszował monetę rublową i puszczał ją w obieg. Zarówno Edwarda Nowotnego jak i jego matkę Maryannę aresztowano i osadzono w więzieniu. Przybory do fałszowania pieniędzy oraz znalezione sztuki podrobionej monety rublowej jako dowód zostały zabrane i wraz z protokułem przesłane do sędziego śledczego 3 rewiru m. Łodzi.

Pobicie. Z Pabianic piszą do nas: W dniu wczorajszym na robotnika fabryki akcyjnego Towarzystwa Kindlera, J. Robaka, który starał się nakłaniać swych towarzyszów, aby powrócili do pracy, napadło kilku ludzi i tak go pobiło, iż skutkiem ciężkich obrażeń cielesnych, odwieziono go na kuracyę do szpitala fabrycznego.

Samobójstwo. Wczoraj, o godz. 5 po południu, na cmentarzu starym katolickim znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Okazało się, że śmierć nastąpiła skutkiem wystrzału 6-strzałowego rewolweru w prawą skroń. Stwierdzono, iż denatem jest 66-letni Józef Pladek, właściciel domu przy ul. Widzewskiej nr. 193. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy. Osierocił on żonę oraz dzieci.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Krótkiej nr, 6 Samuel Siwiński, lat 21; na ul. Piotrkowskiej nr. 220 Józef Koniszewski, lat 42; na ul. Andrzeja nr. 14 Helena Rymanel, lat 30 i na Nowym Rynku Ludwik Klinberg, lat 45. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Pęknięcie czaszki. Wczoraj przez wszystkie drogi, wiodące do Łodzi, prowadzono konie na punkt mobilizacyjny. Konie szły przy wozach, bądź prowadzono je luzem. W natłoku zdarzyło się mnóstwo wypadków, z których jeden bardzo jest poważny. Przez szosę Rokicińską z gm. Będków, pow. łódzkiego, 22-letni woźnica, Alfons Heleniak, prowadził trzy konie. Na ul. Rokicińskiej około domu nr. 55, konie spłoszone nadjeżdżającym tramwajem, poniosły, a Heleniak, siedzący na jednym z nich, upadł na bruk. H. nieprzytomnego odniesiono do bramy sąsiedniego domu i jednocześnie wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. Po dopełnieniu opatrunku, H. odwieziono na dalszą kuracyę do szpitala Aleksandra. Stan zdrowia poszwankowanego groźny.

Napady. Na włościanina, pochodzącego z okolic Rokicia, który przyprowadził konie do poboru, 42-letniego Michała Kozibrodzkiego, przechodzącego wczoraj wieczorem przez ul. Rokicińską do krewnych, niedaleko monopolu napadło dwu drabów, którzy zażądali pieniędzy. Powstała walka na pięści, zakończona zranieniem K. w prawą rękę nożem. Rabusie, spłoszeni turkotem nadjeżdżających wozów, zbiegli. W pobliżu mieszkający felczer rany opatrzył.

— Na przechodzącego wczoraj przez ul. Brzezińską, o godz. 11 i pół w nocy, 20-letniego Józefa Urbańczaka, napadło kilku drabów, z których jeden ostrem narzędziem zadał U. ranę w lewą pachwinę, wskutek czego zraniony o godzinie 2 i pół w nocy w mieszkaniu rodziców życie zakończył.

Budowa studni. Dnia 21 b. m. w urzędzie powiatu łódzkiego odbędzie się licytacya na budowę studzień miejskich w Zgierzu. Licytacya rozpocznie się od sumy 2,209 rb. 22 k.

Nagła śmierć. Na ulicy Wólczańskiej nr. 162 Władysław Knopf, 16-letni robotnik fabryczny, nagle zachorował i pomimo ratunku ze strony lekarza Pogotowia, zmarł.

Bójka. Na ul. Wólczańskiej róg Milsza między dwoma handlarzami wynikła kłótnia, w której 22-letni Abram Lewiński otrzymał ranę, zadaną w twarz ostrem narzędziem. Lekarz Pogotowia opatrzył ranę poszkodowanemu

W maszynie. Na ul. Milsza nr. 36, robotnik fabryczny, 25-letni Emil Frenich, w czasie zajęcia zraniony został w prawą rękę. F. przybył na stacyę Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzono.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Koncert Moniuszkowski, zapowiedziany na dzień 6 kwietnia w teatrze Wielkim przez „Lirę“, zawierać będzie najcelniejsze perły twórczości mistrza w kierunku pieśniarskim i chóralnym. Obok wspaniałej „Witoloraudy“ usłyszymy wyjątki: z „Halki“, „Hrabiny“, „Dziadów“, „Verbum nobile“ i t. p.

Znana i ceniona w Warszawie śpiewaczka estradowa pani K. Pietraszewska odśpiewa szereg pieśni. W koncercie wezmą też udział p. Silvini (śpiew) i p. Różański (deklamacya)—artyści teatru łódzkiego.

OFIARY.

Na Komitet przeciwżebraczy.

Zebrane przez uczenice pensyi pani Rajskiej z okazyi jej imienin, 25 rubli.

Na biedną wdowę Ostrowską.

Bezimiennie 50 kop.

Na Kroplę Mleka.

Z powodu nierozegranej partyi, pp. I. S. i I. K. 2 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
17/III 1 ppł.	737·7	+ 3.0	62	Pd Z 2	Z dnia 17/III Temperatura max. + 4.2 C. Temperatura min. —1.0° C. Opadu 0.0
17/III 9 w.	739 3	+ 1.0	75	Pd Z 2	
18/III 7 r.	740 8	— 0.4	96	Z 1	

—3—

Z WARSZAWY.

Warszawski Sąd Okręgowy otrzymał rekurs Izby Sądowej w sprawie właściciela szkoły pływania Stanisława Majewskiego, oskarżonego o znieważenie czynne i słowne Aleksandra Michajłowa pom. komisarza 12 cyrkułu policyjnego m. Warszawy.

Akt oskarżenia zarzucał St. Majewskiemu, iż gdy w czerwcu 1902 r. pom. komisarza zażądał zamknięcia szkoły do chwili dokonania oględzin, obwiniony zwrócił się do niego z obelżywemi słowami „Idź pan precz—to nie pański interes“ i szarpał go za rękę.

W świetle zeznań świadków zajście przedstawia się tak:

Pomocnik komisarza zeznał:

„Przyszedłem do szkoły Majewskiego i zażądałem zamknięcia jej do czasu dokonania oględzin. Obwiniony powiedział do mnie: „idź pan precz, to nie pański interes“. W chwili gdy chciałem powstrzymać jednego z chłopców, skaczących do wody, Majewski uderzył mnie w rękę. Czy uderzył mnie w celu znieważenia, czy też celem uwolnienia chłopca—nie wiem“.

Nieco inaczej zeznał Aleksander Szolc:

„Pom. komisarza krzyczał na Majewskiego i szarpał go za rękę; pom. komisarza chwiał się, i zdaje się, był pijany“.

Jan Szolc zeznał, iż słyszał. jak pom. komisarza, krzyczał na Majewskiego, nazwał go głupcem i szarpał za rękę. Oskarżony nie obraził pomocnika komisarza, powiedział tylko, że szkoła pływania już była poddana oględzinom.

Inżynier Tadeusz Balicki stwierdził, iż w charakterze członka komisyi dokonał oględzin szkoły Majewskiego.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy uznał Majewskiego winnym słownego zelżenia urzędnika i skazał go na grzywny, w ilości 10 rb.

Od wyroku tego skazany odwołał się do Izby Sądowej za pośrednictwem adw. przys. Dworzaczka.

„Nie ja obraziłem pomocnika komisarza — dowodził skazany — lecz pom. komisarza mnie obraził. Żądać zamknięcia szkoły nie było racyi, gdyż była ona już poddana oględzinom“.

Pom. komisarza stwierdził, że Majewski znieważył go słownie.

Lecz ponieważ, według zeznań świadków Aleksandra i Jana Szolców, pomocnik komisarza był nietrzeźwy i obraził Majewskiego słowem (nazywając go „głupim“) i czynem (szarpiąc za rękę), wobec takiego stanu rzeczy nie można uważać pom. komisarza za pełniącego obowiązki służbowe.

Niezależnie od tego żądanie zamknięcia szkoły, już poddanej należytym oględzinom, było nielegalne.

Z tych zasad Izba Sądowa uniewinniła Majewskiego.

TEATR.

—s—

(St. Ł.). Onegdaj w teatrze Wielkim wznowiono popularny dramat ludowy „Chata za wsią", uscenizowany z powieści J. I. Kraszewskiego przez Zofię Mellerową i K. Galasiewicza, ilustrowany muzyką Z. Noskowskiego.

W wykonaniu tego dramatu wzięły udział połączone siły naszego dramatu, komedyi, opery i operetki. To też w scenach zbiorowych pod względem dekoracyj, barwnych i czysto ludowych kostyumów, pod względem wykonania chórów i śpiewów solowych widowisko onegdajsze nietylko nie pozostawiało nic do życzenia, ale wprost wypadło świetnie, natomiast co do wykonania niektórych ról głównych pozostawiało wiele do życzenia.

Przedewszystkiem p. Słubicka nie powinna grać roli Azy, nie leżącej zupełnie w zakresie jej uzdolnienia, wskutek czego Aza w jej grze zatraciła ów żar płomienny, ową siłę demoniczną, bez których postać Azy staje się nieuzasadnioną. P. Orlik dobrym byłby Tumrym, gdyby mniej sucho traktował rolę, wreszcie p. Orliński ani pod względem warunków indywidualnych, ani też z uwagi na rodzaj swego talentu nie był odpowiedni w roli Janka. Gra jego była dobrze obmyślaną, lecz brakło w niej owego serdecznego ciepła, stanowiącego zasadniczą podstawę charakteru Janka i oblewającego tę sympatyczną postać poetycznym urokiem.

Za to p. Różański wybornie, z dużą siłą dramatyczną i należytym rozmachem zagrał trudną rolę Lepiuka, zaś p. Jakubowska z dużem powodzeniem wywiązała się z roli Motruny.

*

(S. Ł.). Wczoraj wiecz. teatr Wielki rozsprzedany był do ostatniego miejsca. Stało się to za sprawą W. Kaweckiej i Wł. Szczawińskiego, artystów teatrów warszawskich.

Pani Kawecka w «Nietoperzu,» melodyjnej operetce Jana Straussa, wystąpiła gościnnie w roli Rozalindy, którą zagrała i odśpiewała z właściwą sobie finezyą, wdziękiem i prostotą, przyjmowana i żegnana gromkiemi oklaskami.

Rolę Gabryela Eisensteina wykonał p. Szczawiński, obdarzony dźwięcznym barytonowym głosem, dobry aktor i dobry śpiewak, pełen przytem humoru i młodzieńczej werwy.

Wogóle operetka wyreżyserowana i wystawiona została wybornie, szła niezwykle gładko i sprawnie, a na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyli: przedewszystkiem p. Maryewska, która z wdzięk em i brawurą, utrzymaną w artystycznej mierze i szczerym humorem wywiązała się z roli Adeli, pokojówki; p. Myszkowski za grę pełną siły komicznej, a jednak bez cienia szarży grę w roli Franka, dyrektora więzienia i p. Berski za rolę dozorcy więzienia Froscha i p. Jarosz, która z powodzeniem wykonała rolę księcia Galesco.

*

W dniu dzisiejszym p. Kawecka wystąpi po raz drugi i ostatni w roli Krysi w „Ptaszniku z Tyrolu".

Jutro w teatrze Wielkim po południu „Chata za wsią" dramat ludowy Zofii Mellerowej i K. Galasiewicza, przerobiony z powieści pod tymże tytułem; wieczorem „Indygo" czyli banda rozbójników, operetka Jana Straussa.

W teatrze „Victoria» jutro wieczorem powtórzoną będzie farsa E. Gennert Dancourt'a pt. „Rozkosze wdowieństwa."

Generał Leniewicz.

Generał piechoty, Mikołaj syn Piotra Leniewicz, szlachcic z gub. czernihowskiej, prawosławny, urodzony w r. 1838, wstąpił do służby w r. 1855, awansowany na pułkownika w r. 1878, na generał-majora w r. 1891. Zajmował stanowiska dowódcy drugiego batalionu strzelców kaukaskich, następnie w stopniu generalskim dowodził drugą brygadą strzelców zakaspijskich, poczem został naczelnikiem kraju południowo-ussuryjskiego, wreszcie awansowany na generała piechoty w r. 1899, zajmował stanowiska: atamana wojska kozackiego zabajkalskiego, głównodowodzącego wojskiem okręgu nadmorskiego i atamana kozaków nadmorskich. W czasie kampanii z Japonią objął dowództwo pierwszego korpusu syberyjskiego, a następnie został dowódcą pierwszej armii mandżurskiej. Generał Leniewicz posiada order św. Jerzego kl. III i IV za waleczność. Całą swoją działalność służbową spędził wyłącznie w Azyi, na Kaukazie, w Turkestanie i Syberyi wschodniej.

Brał udział w kampanii chińskiej przy wzięciu Pekinu, był w kampaniach kaukaskiej i tureckiej.

ECHA WOJENNE.

Agencya Petersburska przyniosła wczoraj w nocy dwa sensacyjne telegramy o zajęciu Telinu przez japończyków.

Jak się to stało? Po wielkiej bitwie?

Jeszcze onegdaj donosił gen. Kuropatkin o zwycięstwie nad ścigającymi go japończykami, których 1000 legło trupem nad rzeką Fanho, a wczoraj donosił gen. Kuropatkim o dzielnym wyglądzie wojsk rosyjskich.

Gen. Kuropatkin w drugiej depeszy z 15-go marca donosi, że dopełnił przeglądu dywizyi piechoty, i że z Telinu wyjechał. Dodaje nadto, że „przed jego wyjazdem z Telinu, bitwa się nie rozpoczęła".

A już w nocy ze środy na czwartek o godzinie 12 ej minut 20 „oddziały czołowe japońskie zajęły Telin".

Pomimo zwycięstwa Kuropatkina nad rzeką Fanho, gdzie padło tysiąc walecznych, japończycy uderzyli natychmiast ze wszystkich stron koncentrycznym atakiem na Telin i zajęli tę ważną pozycyę o północy ze środy na czwartek. Jest to potwierdzenie teoryi Ch. Laurenta o japońskiej metodzie walki; oryginalna metoda prowadzenia walki u japończyków polega na tem, że nie ograniczają oni nigdy w walce swych wysiłków wedle stałych prawideł strategicznych, lecz, że zawsze przedłużają swe wysiłki, połączone z najwyższemi ofiarami życia, po za granice przewidziane przez przeciwnika. Te nadludzkie wysiłki, przeciągnięte po za granice wytrzymałości, zapewniają Japonii zwycięstwo. Przeciągając zawsze te wysiłki po za przypuszczalną granicę możliwości, japończycy mogą doprowadzić do nieoczekiwanych wyników, gdyż są zdecydowani w walce nie zatrzymywać się i nie ustawać nigdy, dopóki nie osiągną zamierzonego celu — zwycięstwa.

I teraz tak długo, pomimo najwyższego wyczerpania, pomimo zmęczonego żołnierza i najgorszych warunków atmosferycznych, tak długo ścigali cofającego się nieprzyjaciela, aż zajęli najważniejszy jego punkt oparcia w odwrocie — Telin.

*

Główny naczelnik działu sanitarnego armij mandżurskich generał Trepow, telegrafuje z Te-

KRONIKA TYGODNIOWA.

—s—

Wiosna. — Uprawa roli. — Brak ludzi. — Prasa polska.

Wiara w odrodzenie wszystkiego, co dziś pozornie pogrążone w martwocie, powinna z nadchodzącą wiosną zetrzeć z nas rdzę pesymizmu, ale zarazem i optymizm utrzymać na wodzy, są to bowiem dwa skrajne czynniki, których przewaga w jednym lub drugim kierunku wytrąca społeczeństwo z równowagi i na manowce je wiedzie.

Wrażliwi nad wyraz, przy każdem wykolenia życia z utartych przez długie lata torów, jesteśmy niesłychanie skłonni poddawać się niewolniczo pessymizmowi lub optymizmowi, częstokroć nie zdając sobie dość jasno sprawy z przyczyn, dlaczego to czynimy.

Tymczasem w chwilach, które obecnie przeżywamy i które jeszcze przeżyć nam wypadnie, więcej niż kiedykolwiek potrzebną nam jest owa trzeźwość myśli i jasność poglądów, których nie może nam zapewnić ani zbytnia wiara w lepszą przyszłość, ani też niemoc i zwątpienie, nieodłączne wyniki rozpanoszonego pesymizmu.

Nadchodząca wiosna uśmiecha się do nas wielu nadziejami ale też i straszy wielu groźbami, które spełnić się mogą zanim jeszcze przyroda ustroi gaje i dąbrowy w zieloną sukienkę, zanim najwcześniejszy z kwiatków pierwiosnek wychyli główkę z pod śnieżnych osłonek, zanim najrańszy z ptaszków skowronek zanuci pieśń dziękczynną.

Podczas zimy, gdy we wszystkich gałęziach pracy zaczęto regulować stosunki pracodawcy i pracowników wszędzie pracodawcy i pracownicy względnie dość łatwo doszli do porozumienia między sobą, pomimo, iż ciężkie i długotrwałe przesilenie ekonomiczne wytwarzało wiele trudności. Prawie wszędzie podczas powszechnego zawieszenia pracy zachowywano się spokojnie, boć wybryków odmiennej natury, które tu i owdzie miały miejsce i doprowadziły do katastrof, nie można kłaść na karb ogółu, dobijającego się polepszenia warunków bytu.

Tymczasem pewien bękart prasy warszawskiej żywi już obawy, że przy zmianie warunków zbraknie nam ludzi odpowiednich.

O nie!

Ludzi nam nie brak i niezawodnie spory ich zastęp stanie do pracy, gdy się wiosna ustali i nadejdzie pora, stosowna do rozpoczęcia uprawy odłogiem dotychczas leżącej niwy spraw społecznych, obchodzących nas o wiele więcej, niż ekonomiczny rozkwit krajów zamorskich.

Odrzućmy więc na bok płonną o brak ludzi obawę, a zajmijmy się raczej szczerze i gorąco tem, co w danej chwili jest najpilniejszą dla nas potrzebą, aby bez zwłoki przystąpić mógł do uprawy roli, skoro wiosna na dobre się ustali.

Przedewszystkiem nauczmy się szanować siebie nawzajem bez względu na na zajmowane stanowiska i wyrobione marki. Nauczmy się oceniać płody ludzkiego umysłu i czyny ludzi, nie wedle zbyt popularnego u nas szablonu, kto to zrobił, lecz jak zrobił.

Nie lekceważmy ani jednego ze swych dorobków kulturalnych bez względu na ich znaczenie w danej chwili, ani jednego projektu lub myśli zbiorowej, które w jakikolwiek sposób zamieniły się w czyn; nie zaniedbujmy ani jednej nawet najmniejszej instytucyi publicznych, pobłażliwie, a tembardziej z większym lub mniejszym cynizmem pomiatajmy do życia.

Nie obawiajmy się surowej krytyki jak złego ducha; wszystkie, o ile to tylko jest możliwem, sprawy publiczne poddajmy chętnie publicznej dyskusyi, nie obrażając się, gdy nie raz wypadnie sąd surowy, a wnet przekonamy się dowodnie, że nie brak nam ludzi uzdolnionych do zabierania głosu w sprawach publicznych i do pracy płodnej na niwie tych spraw, jeno że głosy ich przez zbyt wybujałą zaściankowość i miłostkowość tłumiliśmy zbyt długo — a tem samem uniemożliwiali wyrobienie się zdrowej opinii publicznej.

Wszelki zaś zamach, tamujący swobodę wytworzenia zdrowej opinii publicznej, mści się na społeczeństwie lub narodzie, które się zamachu tego dopuściły.

Narzędzie, którem w czasach dzisiejszych najkorzystniej posługuje się opinia publiczna, jest prasa niezależna, piastunka myśli zbiorowej społeczeństwa, któremu służy, orędowniczka i rzecznik jego potrzeb i dążeń.

Jeno skoro myśl taka jawnie obiegać nie może, przedostaje się ona do ogółu drogami tajemniczemi, a pozbawiona kontroli zdrowej opinii publicznej, wnosi częstokroć zamęt do umysłów, zwłaszcza, gdy po drodze zabagnią ją naleciałości szkodliwe i wypaczą jej pierwotną istotę.

Stanie się wówczas to, co się dzieje w pewnem wielkiem mieście, gdzie gospodarka miejska ochranianą bywa tajemnicą, wobec której błędną najbardziej tajemnicze urządzenia wieków średnich. W mieście tem, pomimo wytężonej pracy aż trzech inżynierów miejskich, w czasie najpiękniejszej pogody, chcąc przejść z jednego chodnika na przeciwległy, trzeba brnąć po kostki w gliniastem błocie, pomimo nielepszego bruku, ułożonego już od lat paru.

Dzieje się zaś to za sprawą... żwiru, który zamiast krzemionki posiada w swym składzie glinę. a więc zamiast wzmacniać bruk, wytwarza błoto.

Lecz o tem, broń Boże, głośno mówić nie wolno!

Nie mogę więc zaspokoić waszej ciekawości i wymienić wam nazwy tego oryginalnego miasta, a tem samem uwiecznić przezorności jego mądrości municipium.

Janusz.

lina do „Russk. Inwalida“ pod d. 14 b. m. o godz. 10 m. 50 rano:

„W okresie czasu od 28 lutego do 14 marca ewakuowano na północ z Mukdenu, a następnie z Telinu oficerów rannych 1,379, chorych 433, żołnierzów rannych 56,723, chorych 4,965. W Mukdenie zmuszeni byliśmy pozostawić w lazaretach Krestowozdwiżeńskim i Liflandzkim Czerwonego Krzyża, oraz w 2 wojennych szpitalach ruchomych polowych 43 i 46 około 800 naszych ciężko rannych i około 350 także ciężko rannych japończyków—ogółem 1,150. Z natury ran nie mogli oni przenieść przewozu. P. o. głównego pełnomocnika rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża, Guczkow, pozostał gwoli ogólnemu kierunkowi“.

*

Telin, czyli Te-ling, jest starem mandżurskiem miastem, rozłożonem w dolinie rzeki Szeiho. Z przedmieściami zajmuje rozległą przestrzeń i liczy 60,000 mieszkańców. W ostatnich czasach Telin miał posiadać stałej załogi rosyjskiej około 50,000 żołnierzów. Telin należy do miast przemysłowych Mandżuryi. Ulice są bardzo ożywione, gdyż przerabiają tu żelazo, wydobywane w wielkich ilościach w górach okolicznych, zwanych Teling, t. zn. «góry żelazne“. W dawnych czasach nazywało się miasto In-tchou, t. zn. «okręg srebra», dla obfitości srebra w okolicy. Oprócz tego znajdują się w Telingu warsztaty stolarskie, gorzelnie i olejarnie. Po wielu domach spotyka się wielkie składy zboża, przechowywanego w cylindrycznych wieżach, plecionych z sitowia, a mających dachy stożkowate. W oddaleniu 2 wiorst leży nad rzeką Liaho port miasta.

Kraj na północ od Telinu jest ubogi, to też fakt, że powyżej Telinu niema warunków korzystniejszych dla obrony, pozwalało przypuszczać, że gen. Kuropatkin zgromadzi wojska swe dokoła Telinu i tu na razie pozostanie. Przypuszczenie to jednak okazało się mylnem.

Armia rosyjska już w d. 13 marca była w Telinie. Najpomyślniej dokonał odwrotu sędziwy gen. Leniewicz. Po przezwyciężeniu olbrzymich trudności, armia jego z powiewającemi sztandarami, przy dźwiękach muzyki wkroczyła do Telinr. Niektóre oddziały armii były mocno przerzedzone, żaden jednak nie poddał się, ani został odcięty. Japończycy stali w odległości 14 wiorst od Telinu.

W dwa dni potem Telin zajęty został przez japończyków. Wojska rosyjskie są w odwrocie do Charbinr.

*

Korespondent dziennika „Nowoje Wremia“, jedyny dziennikarz europejski, który znajdował się do ostatniej chwili w Telinie, telegrafuje ztamtąd:

Tylko ciężki obowiązek zmusza mię do znoszenia tych straszych trudów. Od dwóch dni nie jadłem. Nocujemy wśród największego mrozu na wolnem powietrzu. Nie mamy się gdzie umyć. Od kilku tygodni nie zmienialiśmy bielizny.

*

Następujący, autentyczny rzekomo, opis zajścia pomiędzy generałami Kuropatkinem a Grippenbergiem po bitwie pod Sandepu podaje „Schlesische Zeitung“:

Po cofnięciu się gen. Grippenberga z pod Sandepu, zażądał gen. Kuropatkin szczegółowego raportu o czynnościach dowódców wszystkich oddziałów wojska, biorących udział w bitwie. W odpowiedzi na to, gen. Grippenberg przysłał tylko krótki raport ogólny, odmawiając wszelkich bliższych wyjaśnień i oświadczając, że odpowiedzialność bierze na siebie, oraz pragnie pojechać z raportem do Petersburga. Gen. Kuropatkin zażądał tedy rozmowy osobistej, ale gen. Grippenberg i tego odmówił, jak również nie odpowiedział na sześciokrotne wezwanie naczelnego wodza, przysłane przez kuryerów.

„Pragnąc koniecznie rozmówić się z dowódcą drugiej armii, gen. Kuropatkin zaproponował wówczas rozmowę telefoniczną, otrzymał wszakże zawiadomienie, że na pozycyach Grippenberga komunikacya telefoniczna jest przerwana. Rozkazał zatem doprowadzić ją natychmiast do porządku, a gdy rozporządzenie to uskuteczniono, zawołał Grippenberga do telefonu. Zamiast wezwanego jednak stanął przy aparacie ordynans jego, oświadczając, że generał zachorował na gardło i rozmawiać nie może.

Wkrótce potem gen. Grippenberg kazał znów przerwać komunikacyę telefoniczną i zawiadomił główną kwaterę, iż wyjeżdża, otrzymał bowiem z Petersburga pozwolenie powrotu. Jeszcze raz w Mukdenie próbował gen. Kuropatkin rozmowy z gen. Grippenbergiem, ale bezskutecznie.

Taktyka japończyków.

Charles Laurent w paryskim «Matin'ie» zastanawia się nad historycznem znaczeniem nowej siły, jaka wskutek odrodzenia wojennego w Japonii, przybyła światu.

„Cały świat ze zdumieniem przygląda się powstaniu tej nieznanej siły, rozwijającej się na Dalekim Wschodzie, groźnej dla najpotężniejszych narodów.

Co Japonia nowego wniosła do sposobu prowadzenia wojny—zapytuje p. Laurent? Strategię wzięła z Prus i od Zachodniej Europy. Ale to, co jest japońską właściwością, to, co nowego wniosła do nauki wojennej, to, oryginalna japońska metoda walki, to, że nie ogranicza nigdy w walce swych wysiłków wedle stałych prawideł, lecz, że zawsze przedłuża swe wysiłki, połączone z najwyższemi ofiarami życia, po za granice przewidziane przez przeciwnika. Te nadludzkie wysiłki, przeciągnięte po za granicę wytrzymałości, zapewniają Japonii zwycięstwo. Tak było nad Jalu, tak pod Wafangou, tak pod Laojanem, nad Szache i pod Mukdenem. Przeciągając zawsze te wysiłki po za przypuszczalną granicę możliwości, japończycy mogą doprowadzić do nieoczekiwanych wyników, gdyż są zdecydowani w walce nie zatrzymywać się i nie ustawać nigdy, dopóki nie osiągną zamierzonego celu zwycięstwa.

Japończycy biją się zawsze o coś, o pewien objekt określony, który pragną z całą namiętnością i z wytężeniem wszystkiej woli posiąść i nie wahają się osiągnięcia celu swego opłacić wszystką krwią, ważąc wyżej interes ojczyzny od interesu osobistego: lekceważąc życie.

Tymczasem europejska nauka wojskowa uczy taktyki, która pozwala na zaciętość tylko do pewnego stopnia i do pewnej granicy i uczy strategii, która umie bardzo ekonomiczny robić użytek z życia ludzkiego. Jest to bardzo mądre ze stanowiska filozoficznego; lecz zupełnie głupie ze stanowiska życia praktycznego. Kto bowiem raz powiedział: wojna, rzekł—siła, przemoc, barbarzyństwo, i filozofia nie ma z tem nic wspólnego.

W r. 1884 w czasie walki anglików w Afryce z mahdystami 600 żołnierzów albańskich w służbie angielskiej otoczyli derwisze Mahdiego w twierdzy Sinkat. Tewfick-bey dowodził załogą twierdzy. Oblężeni, zjadłszy wszystkie już zapasy, zjadłszy wszystkie konie, wielbłądy, osły, psy i koty, żywili się korą drzewną. Tewfick-bey, jak go uczyli strategicy w szkołach europejskich, wyczerpawszy wszelkie środki obrony, spalił wszelką broń, zdemontował działa, wysadził w powietrze reduty i z załogą postanowił wyjść i przebić się przez pierścień oblegających derwiszów. Jego wyczerpana załoga biła się z nieustraszonem męstwem. Ani jeden nie uszedł z życiem. Wszyscy padli na placu walki. Twierdza Sinkat została wzięta, lecz się nie poddała.—Taką jest metoda japońska.

Rozruchy w seminaryum duchownem.

Z Czernihowa donoszą do pism rosyjskich o rozruchach, jakie miały miejsce w tamtejszem prawosławnem seminaryum duchownem. Powód do rozruchów nastręczyło rozporządzenie inspektora seminaryum duchownego Eugeniusza, aby zarządzający garderobą zamykał ją już o g. 6 wieczór, klucz zaś oddawał inspektorowi.

Dnia 22 stycznia st. st. seminarzyści potłukli wszystkie lampy, oświetlające korytarze i cały parter, połamali stoły, powybijali okna i powysadzali drzwi, prowadzące do garderoby.

Po dokonaniu tego, wszyscy seminarzyści w liczbie 400 udali się do mieszkania inspektora. Dowiedziawszy się o przybyciu tak oryginalnego orszaku, inspektor opuścił mieszkanie oknem i dostawszy się za pomocą drabinki ze sznurów z 3 piętra na ziemię, odjechał do klasztoru. Za przykładem zwierzchnika poszła cała inspekcya, aż do nadzorców włącznie. Wychowańcy spędzili noc sami, rano zaś pozostawili piśmienną petycyę, żądającą usunięcia wszystkich anomalij życia seminaryjnego.

GŁOS BISKUPA.

Pismo „Petersb. Gazeta“ przytacza zdanie biskupa narwskiego, Antonina, wyrażone w rozmowie ze współpracownikiem tegoż pisma:

„Ja sam w przeciągu czterech lat byłem cenzorem od spraw religijnych i nie zauważyłem specyalnego jakiegoś pożytku z niej. Autor zakreślonego i zabronionego artykułu, rozpowszechnia go w sposób nielegalny i artykuł, stanowiąc owoc zakazany, zyskuje jednocześnie wyjątkową siłę przyciągającą. Przykłady niedaleko. Zabraniają drukowania utworów hr. L. Tołstoja, a jednocześnie kto nie wie, że te same utwory krążą w setkach tysięcy egzeplarzów, a nie czyta ich tylko ten, kto nie chce. Co się więc osiąga? Czy nie lepiej postępują w krajach katolickich?

Tam każdy utwór przeglądają ojcowie Kościoła i aprobują t. j. polecają lub nie polecają do czytania dla wierzących. Ci, dla których głos kościoła ma znaczenie, nie będą czytać nieaprobowanego przez niego utworu, a ci, dla których ten głos jest niczem i tak go przeczytają w wydaniu nielegalnem. Czy nie lepiej pozwalać drukować wszystko i w wypadkach jawnego świętokradztwa pociągać autora do odpowiedzialności sądowej. Utwór pozbędzie się zapachu owocu zakazanego, autor zostanie ukarany sądownie—ot i wszystko. Mówią, że cenzura odgrywa rolę kamery odkażającej, która czyni artykuły, pojawiające się w druku nieszkodliwemi, lecz 1) cenzura — to pogląd jednego osobnika, cenzora, zależny od jego osobistych przekonań, humoru i wielu innych mniej ważnych warunków, a celem naszej narady jest mianowicie zamiana panowania „poglądów osobistych“ na panowanie „prawa“; to powinno być głównym celem naszej wspólnej pracy i jak dotychczas prawie jest nim, a 2) czy to niepodobne do tego, gdyby wrzodowi na ciele ludzkiem nie pozwolić się otworzyć, a siłą wtłoczyć go wewnątrz organizmu—od czego mogłoby nastąpić zakażenie krwi.“

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Moskwa, 17 marca. Uniwersytet ogłosił, że studenci, którzy do dnia 14 marca nie opłacili wpisu, uważani są za uwolnionych. W szkole rolniczej rozpoczęły się zajęcia.

Kijów, 17 marca. Członkowie rady Towarzystwa rolniczego Lichariew, Czujkiewicz i Pichno złożyli swoje mandaty, ponieważ ostatnie zgromadzenie ogólne odstąpiło od bezpośredniego zadania Towarzystwa, a jego działalność wzięła nowy kierunek.

Kursk, 17 marca. Na rozkaz Najwyższy przybył radca tajny Zwegincew, celem zbadania ruchu włościańskiego w powiatach gubernii kurskiej i sąsiednich.

Aschabad, 17 marca. Pomieszczony w numerze 10407 „Now. Wr.“ telegram z Baku, donoszący o tem, jakoby w Krasnowolsku tatarzy dopuścili się rzezi ormian, którzy zbiegli z Baku, jest zupełnie bezzasadny. W Aschabadzie zupełny spokój.

Tokio, 17 marca. Reuter: Oyama donosi, że stacya Telin była doskonale ufortyfikowana i w niczem nie ustępowała fortyfikacyom Laojanu. Dwie trzecie rosyjskich składów żywności zgorzały. Zabrano wielką ilość amunicyi. Raportów szczegółowych Oyama jeszcze nie otrzymał.

Tokio, 17 marca. Reuter: Rosyanie zniszczyli wielkie składy w Telinie.

Paryż, 17 marca. „Petit Parisien“ przemawia za pokojem i doradza Japonii umiarkowanie i ograniczenie swoich żądań do Korei i do zwrócenia Mandżuryi Chinom.

Frankfurt (nad Menem), 17 marca. Z Saloniki donoszą d. 16 go b. m: Około Sinoli w okolicy Hewgolii wojsko tureckie starło się z oddziałem bulgarskim. Zabici: dowódca Apostoł i 30 bulgarów. Straty turków nieznaczne.

Paryż, 17 marca Z Dahomeju otrzymano wiadomość o wybuchu powstania w okręgu Bossam. Wysłano tam trzy kolumny wojska.

Konstantynopol, 17 marca. Dowódca wojsk w Jemenie został mianowany marszałkiem.

Konstantynopol, 17 marca. Porta zawiadomiła mocarstwa urzędownie o organizowaniu oddziałów bulgarskich i o naradzie siedmiu komitetów we wsi Markowie w pobliżu Filipopola. Oddziały zamierzają przekroczyć granicę.

Bulgarya zamierza utworzyć międzynarodową komisyę z powodu oskarżeń ze strony Porty, jakoby rząd bulgarski prześladował mahometan. Dalej skarży się ona na aresztowania w Adryanopolu i na złe obchodzenie się z uwięzionymi bulgarami. Wielu mieszkańców wsi pośpiesznie je opuszcza w obawie aresztowania.

Hilmi pasza donosi, że w wilajecie monastyrskim trzej pasterze bulgarscy porwali dwoje dzieci mahometan i zamordowali je, aby wywołać wrzenie wśród mahometan.

Wali Salonicki donosi, że bulgarowie zabili trzech żołnierzów, powracających ze Strumicy, oraz dwóch młodych turków.

Wczoraj wznowiono rokowania z grupą bankierów w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

New-York, 17 marca. Ze źródła wiarogodnego donoszą z Wilhelmstadt o zaostrzeniu się stosunków pomiędzy prezydentem Castro a rządami zagranicznemi. Castro w rozmowach z dyplomatami unika sprawy długu wenezuelskiego. Niektórzy dyplomaci oświadczyl, że stan obecny nie może trwać dłużej.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 18 marca. Wobec krążących wiadomości, że z klasztorów i ogólnych więzień wypuszczono do 900 osób, zamkniętych za przestępstwa religijne, „Prawit. Wiestnik“ komunikuje, że w czasach ostatnich w klasztorach i więzieniach trzymano takich osób tylko 7, które obecnie uwolniono.

Petersburg, 18 marca. Głównemu redaktorowi „Prawitel. Wiest.“ Kułakowskiemu za dopuszczenie naruszenia ustanowionego przez prawo porządku, przy wydrukowaniu tekstu Najwyższego Manifestu z dnia 18 lutego (3 marca) 1905 r., minister skarbu zrobił wymówkę.

Odesa, 18 marca. Na parochodzie «Czychaczew» przybyło 57 obrońców Portu Artura, oficerów armii i floty, pośród których znajdują się: pułkownicy Gertow i Łukianow, podpułkownicy: Organow, Gal i Sfienin, kapitanowie: Kolubakin, Awerjanow, Gowerliwyj, Kosowicz, Strońskij, Kokuatow i Iwanow.

Sewastopol, 18 marca. Odpłynęły ztąd na teatr wojny siostry miłosierdzia Czerwonego Krzyża.

Szantafu, 18 marca. Głównodowodzący wojskami Kuropatkin wyjechał do Petersburga, zdawszy główne dowództwo generałowi Leniewiczowi.

Petersburg, 18 marca. Opublikowano Najwyższe podziękowanie, wyrażone towarzyszowi ministra skarbu Timiraziewowi za wybitną jego pracę przy przejrzeniu projektu rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Berlin, 18 marca. O nowych przepisach, dotyczących emigrantów rosyjskich, które uzyskają natychmiastową moc prawną, donoszą co następuje:

Przejazd przez państwo Niemieckie będzie dozwolony tylko posiadającym paszporty i umowę z koncesyonowanem w Niemczech Towarzystwem żeglugi na wyjazd z portu niemieckiego, bilety kolei żelaznej do portu wyjazdu, oprócz tego dorośli powinni mieć przy sobie 400 marek, a dzieci młodsze od lat 10 lat 100 marek.

San Pier d'Arena, 18 marca. Eskadra rosyjska wczoraj po południu odpłynęła z Nosibe w niewiadomym kierunku.

Szanghaj, 18 marca. „Morning Post“ donosi, że rząd chiński zamianował Caserczena wicekrólem Mandżuryi. Caserczen rozmawiał z posłem japońskim w Pekinie i bezzwłocznie wyjeżdża do Mukdenu.

Konstantynopol, 18 marca. Po Selamliku posłowie francuski i angielski przyjęci zostali na posłuchaniu u sułtana.

Seul, 18 marca. Biuro Stefaniego donosi, że rząd koreański 15 marca wydał Towarzystwu kolonialnemu włoskiemu koncesyę na eksploatacyę bogactw górniczych na lat 25.

Fez, 18 marca. Biuro Havasa donosi, że poseł francuski ukończył program reform dla Maroka. Projekt organizacyi armii i uzdrowienia systemu monetarnego, ulepszenia pocztowej i cel nej służby. Opozycya przeciw reformom słabnie.

Kanea, 18 marca. Biuro Reutera donosi, że okręt «Kostrama“ przybył do Sady i popłynął w ślad za eskadrą rosyjską

New-York, 18 marca. Przy obradowaniu nad warunkami tutejsze banki, przy pomocy banków niemieckich, postanowiły przystąpić do realizacyi pożyczki japońskiej.

Wiedeń, 18 marca. Correspondenz-Buro donosi: W odpowiedzi «Heraldowi» petersburskiemu, «Fremdenblatt» powołuje się na stałą i szczerą sympatyę, z którą odzywał się zawsze o sprawach rosyjskich i na urzędowy charakter sprawozdań, dotyczący niektórych epizodów toczącej się wojny. Dziwi się on wrogiej krytyce artykułów swoich o bitwie mukdeńskiej i pomawia «Herolda» o zamiar przedstawienia w fałszywem świetle stosunków «Fremdenblatta» do Rosyi.

Wiedeń, 18 marca. Minister-prezydent Gautsch, odpowiedział w parlamencie na zapytanie posłowi Lesserowi, że skoro utworzony zostanie nowy gabinet węgierski, rząd austryacki zwróci się do rządu węgierskiego i wyjaśni stosunek obu połów monarchii parlamentowi.

Gautsch jest przekonany, że nie nastąpi nic takiego, co mogłoby wyrządzić krzywdę interesom austryackim i żywi nadzieję, że będzie można dojść do porozumienia z węgrami. Co do wspólnej armii, Gautsch zaznaczył, że zarówno Austrya, jak i Węgry jednakowo są zainteresowane podtrzymaniem tego potężnego oręża każdej władzy. Niema obawy, aby wynikły kwestye, mogące zachwiać zasadnicze podstawy armii, będące zadatkiem europejskiego pokoju.

Od naszych Korespondentów.

Berlin, 18 marca. Parlament przyjął wczoraj etat kanclerza Rzeszy. Bülow zbijał twierdzenie członka centrum Schahna, że polityka przeciw polakom na kresach wschodnich jest także wymierzoną przeciw katolikom. Wywołało to dłuższe rozprawy nad sprawą polską, podczas których stronnictwa radykalne i liberalne przemawiały przeciw polakom, centrum i lewica za polakami.

Londyn 18 marca. Izba gmin przyjęła 8-o godzinny dzień pracy dla robotników górniczych młodszych nad lat 18

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-131
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88.
212—0-14

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne.
Krótka nr. 9.
Przyjmuje: rano do godz. 11, po południu od 6—8, panie od 5-6. W niedziele od 8½—1½ r. i od 2½—4½ pop. 345-113

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.
Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popołu. 507-d-143
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi).
138—r—98

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya,
mieszka obecnie: **Piotrkowska 120**
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.
1096-r-111

Dr. F. Klozenberg

przyjmuje
z chorobami wewnętrznemi, spec. nerwowemi (leczenie elektrycznością) od 9—10 r. i 5—7 popołud. **Dzielna 25.** 277-15-3

Dr. E. Sonnenberg

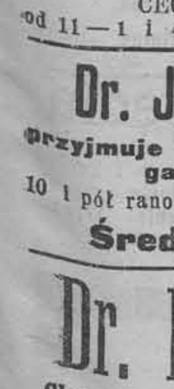
choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—5

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia nr. 12.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.



Puder „VENUS“, jako hygieniczny, subtelny i niedostrzegalny, oraz **Crem „VENUS“**, jako nieodłączna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Crem usuwa wszelkie **plamy, pryszcze, zaczerwienienia i liszaje.** Cena 50 kop. i 1 rb. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 53-30-0

23		23
	Wyprzedaż u mnie **kończy się w piątek, d. 24 marca.** Józef Herzenberg.	
23		23

299—3—1

Helenów.

W niedzielę 19 marca

Koncert na sali.

Występ pierwszorzędnych artystów.
Wejście 25 i 10 kop. Początek o godz. 4-ej. 297—1

Wiktor Bratkowski

w Łodzi, ulica Piotrkowska № 89,
poleca swój nowootworzony

Magazyn Bielizny

damskiej, męzkiej i pościelowej.

WYROBY POŃCZOSZNICZE:
pończochy damskie i dziecięce, skarpetki w gatunkach fil. d'Ecosse, fil. de Perse i z

„Fabryki kołder watowych“.

Wszelkie wyroby lniane z fabryki

„Żyrardów“.

Piotrkowska 89. 291

Dzielna 11. **Dzielna 11.**

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!!! Za 6 i 3 kop. sztuka. Pod № 7089 patentowany pływak do oleju. Jedyny w swoim rodzaju pływak i olej mojego wynalazku. Czas trwania palenia 40 godzin, w ciągu jednego dnia zużywa się oleju za 1 kop. Knot wystarcza na 3 miesiące. Olej nie rozszerza zapachu, nie dymi, pali się bez szelestu, nie pryska, szkła nie są zakopcone, pali się bez wody, funt kosztuje tylko 20 kop., a więc taniej, niż dotychczas wszystkie tego rodzaju oleje. Mój olej można nabyć: Rynek Geyera 8, ul. Konstantynowska 13, ul. Franciszkańska 64 u Andrzeicza. Mogę gwarantować tylko za olej kupiony w tych składach. Knoty oddaje się darmo w wymienionych kantorach.

KAUKASKIE WINA niefałszowane, nie zawierające żadnej z wymienionych niżej farbek, jako to: Bordo, Fernambuk, Palony cukier, Futin, Nalewka z czarnych jagód, Malwa, Kwiat maku, Sandołowe drzewo, Koszewka, Drzewo kampechańskie, Kwas pikrynowy, Szafran. Potasz, Soda, Kwas salicylowy, Kwas borny, — za co gwarantuje **M. D. Okojew.** Cena za butelkę wina wytrawnego lub słodkiego od **40** kop. do **2** rb.

Główny skład kaukaskich i naturalnych win kachetyńskich

M. D. OKOJEW, ul. Dzielna № 11. 1571 26—21

Fabryka wyrobów powroźniczych

I. Milińskiego

ul. PAŃSKA № 9, 958-r-121

Poleca swoje wyroby: Liny, Pasy do transmisyj, Szpagaty, Taśmy, Sznury, Siecie i t. p.

MAGAZYN MEBLI
Zjednoczonych Majstrów Stolarskich,
26 PIOTRKOWSKA 26.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, że magazyn nasz, zaopatrzony w najświeższe fasony rozmaitych mebli własnego wyrobu. Przyjmujemy wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, po cenach przystępnych. Z czem polecamy się Sz. Publiczności. Z poważaniem
948-100-71 **Zarząd.**

Koks kowalski i giserski

poleca

KAROL SOMYA

Skład Artykułów Technicznych, Żelaza i Stali.

Piotrkowska 192. 238—6—6

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,
przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r60

Polecamy!!! Polecamy!!!

na sezon bieżący najlepszy, najmodniejszy magazyn **OKRYĆ DAMSKICH i kostyumów spacerowych, DRABIKOWSKIEGO, PIOTRKOWSKA № 163.** Stosuję się do nowoczesnych wymagań mody. Roboty wykonywam z własnych i powierzonych materyałów z całą elegancyą i gustem. 223—6—5

Pracownia bielizny.

Pracując przez dłuższy czas w pierwszorzędnych pracowniach w Warszawie, będąc rutynowaną specyalistką w swym fachu, przyjmuję bieliznę do szycia, którą wykonywam starannie i szybko. Długa 20 m. 33. 229—3—3

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

Feliksy Arlet

w Łodzi
ul. Przejazd № 8. 19-52-9

Potrzeba 120 panien

do szycia ubrań i bielizny.
Andrzeja 19 drugie piętro.
290—3—1

Doniczki do roślin

Maszynowe

są w wielkiej ilości na składzie. Wydawanie co czwartek od 2-ej do 6-ej popoł.

86 Widzewska 86.

286—3-1

Okazyjnie 18 koni, dwa kuce,
Ogier Hanower
tanio sprzedam do środy. Południowa 46.
293—1

Z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedam

urządzenie z 3 pokoi i kuchni

oraz różne przedmioty gospodarstwa domowego, jak również **gramofon, maszynę do pisania, aparat fotograficzny** z przyborami, przybory do laubzegowej roboty i t. d. Piotrkowska 116 m. 7 III piętro, front. Codziennie od 11 rano do 7 wieczór. 289-6—1

Kapelusze

SZTYWNE,



MIĘKIE i

Modne Pikowe

— poleca — 740r70

Antoni Marszał.

Łódź, Piotrkowska 141.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności zaraz do sprzedania

SKLEP

spożywczo-dystrybucyjny.

Obrót miesięczny 600 — 700 rubli. Wiadomość: Tramwajowa 6 u portyera.
294—3—1

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 5 Марта 1905 г.

W. Ulocznia „Rozwoju," Przejazd № 8. Redaktor i wydawca W. Czajewski.